

Cesarskie cięcie

15 listopada 2020

Dziś większość z nas myśli, że sama nazwa zabiegu pochodzi od Cezara. Większość historyków się z tym nie zgadza, bo matka Cezara Aurelia Kotta umarła niecałe 10 lat przed jego śmiercią. Ale o tym później.



Nieprawdą jest, że zabieg cesarskiego cięcia wywodzi się ze starożytnego Rzymu, gdyż znany był już ludom pierwotnym. Choć dowodów takich zabiegów u ówczesnych matek nie mamy. Ich ciała, zwłaszcza tkanki miękkie w proch się obróciły, lecz mamy badania przeprowadzone u ludów żyjących w kulturach zbieracko-łowieckich, gdzie szamani taki zabieg z powodzeniem przeprowadzali.

Przenieśmy się więc w skrajnie odmienne warunki, do Afryki. Już z XVI wieku pochodzą doniesienia z terenów dzisiejszej Ugandy o umiejętnościach tamtejszych szamanów wyjęcia żywego dziecka z brzucha matki metodą tzw. cesarskiego cięcia.

Opis pierwszej takiej operacji, którą widział Europejczyk, Robert Felkin, pochodzi z XIX w. Operacja odbyła się w 1879 roku. Zgodnie z opisem zabieg wykonano pewnie i nie nosił żadnych oznak działania prowizorycznego, wywołanego sytuacją.

Operowaną była młoda kobieta (ok. 20 lat), dla której była to pierwsza ciąża. Kobietę odurzono sporą ilością wina bananowego i całkowicie naga położono na pochyłym, opartym o ścianę łożu. Prowadzący zabieg przy wtórze magicznych zaklęć najpierw przemył winem bananowym jej brzuch, po czym swoje dłonie i nóż, będący narzędziem przy zabiegu, a następnie szybkim ruchem noża rozciął błony brzucha od łona aż do pępka. Asystent niezwłocznie rozwarł ranę, pozwalając chirurgowi precyzyjnie rozciąć macicę, z której wyjął dziecko, odcinając pępowinę. Dziecko oddano pod opiekę innej osobie, zaś chirurg szybkimi ruchami wyjął łożysko, a następnie, w czasie gdy asystent starał się zatamować krwawienie, delikatnymi ruchami obkurczał macicę. W kilku miejscach krwawienie tamowano dotknięciem rozżarzonego metalu. Po obkurczeniu macicy dziewczynę obrócono brzuchem do dołu pozwalając na ścieknięcie wszystkich płynów, które się w jamie brzusznej pojawiły. Macicy nie zszywano. Po ponownym obróceniu dziewczyny w poprzednią pozycję spięto ranę brzucha siedmioma żelaznymi, wypolerowanymi szpilkami, takimi jakie są stosowane w akupunkturze, a ranę przykryto papką z przeżutych korzeni, wymieszanych w miseczce ze śliną. Zarówno matka, jak i dziecko przeżyli, a temperatura ciała kobiety, z wyjątkiem drugiego dnia po zabiegu, kiedy wynosiła 38,5 stopnia, nie przekraczała 37,5 stopnia.

Do znieczulenia podczas różnego rodzaju zabiegów poza alkoholem stosowano również pewną miksturę wykonywaną z bielunia. Zabiegi chirurgiczne polegające na usuwaniu różnego rodzaju guzów, nowotworów tłuszczowych są popularne w kulturach prymitywnych praktycznie na całym świecie. Narzędzia są równie prymitywne jak dawniej, bo poza obsydianem (szkłem wulkanicznym) stosowane są narzędzia z muszli, czy też zębów pewnych gatunków rekinów. Ten opis, choć nie jest dowodem to jednak stanowi mocną przesłankę do twierdzenia iż ludy pierwotne zabieg ten potrafiły przeprowadzić i to z powodzeniem dla matki i dziecka.

Cywilizacja człowieka się rozwijała ludzie zamieszkali w miastach. Był to postęp cywilizacji choć również regres w sprawach zdrowotnych. Było to związane z faktem, iż miasta były skupiskiem ludzi i wędrującego za nimi wszechobecnego brudu, zarazków i innych niedogodności. Zabieg cesarskiego cięcia stał się niebezpieczny nie dlatego, że sam w sobie stanowił ogromne zagrożenie a z powodu wysokiego prawdopodobieństwa zakażeń i komplikacji pooperacyjnych. Sam poród był już wielkim zagrożeniem dla kobiety, gdyż przykładowo w starożytnym Rzymie śmiertelność okołoporodowa wynosiła ok. 10% a co dopiero poród związany z otwarciem brzucha. W tym okresie zrezygnowano z wielu inwazyjnych zabiegów, m.in. trepanacja czaszki, gdyż zabieg niósł z sobą prawie pewną śmierć.

W Europie cesarskie cięcie usankcjonowane, a wręcz obowiązkowe było w Rzymie, lecz stosowane tylko dla wyjęcia dziecka z łona matki, która zmarła w czasie ciąży lub porodu. Tą metodą przyszedł na świat m.in. Scypion Afrykański Starszy, a w późniejszych czasach papież Grzegorz IV. Przypuszcza się, że Jane Seymour, żona Henryka VIII, była pierwszą kobietą, u której zabieg ten wykonano za życia, lecz bez powodzenia, zmarła po powiciu syna Edwarda IV. Stąd też historycy mocno kwestionują ten sposób przyjścia Juliusza Cezara na świat. Zabieg ten zgodnie z prawem „lex regia” Numpy Pompiniusza wykonywana u umierającej lub zmarłej kobiety w celu ratowania życia jej potomka. Praktycznie przez całe wieki zabiegów cesarskiego cięcia i równie inwazyjnych nie wykonywano dla ratowania życia człowieka, jeśli już dla ratowania nowego życia. Pierwszy odnotowany zabieg ratujący życie matki i dziecka odbył się w kwietniu 1622 roku w Wittenberdze. Dokonał tego chirurg Jeremias Trautmann, lecz nadal był to bardziej cud niż reguła.

Możliwość powrotu do zabiegów inwazyjnych jak cesarskie cięcie zapewniła nowoczesna medycyna a w zasadzie aseptyka. Dziś zabieg cesarskiego cięcia wykonywany jest z powodzeniem i

wiele matek może cieszyć się trzymając w rękach swoich potomków, choć zabieg jest nadal kontrowersyjny, szczególnie dla kościoła, choć i w środowiskach medycznych. Dlatego ja się nie wypowiadam w tej sprawie, myślę, że i kapłani też się w tej sprawie wypowiadać nie powinni nie mamy ku tego wiedzy. Zostawmy to medykom a szczególnie przyszłym matkom, bo przecież one całość konsekwencji takiej decyzji poniosą.

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: WolneMedia.net

Bibliografia

Richard Rudgley, „Zaginione cywilizacje epoki kamienia”.